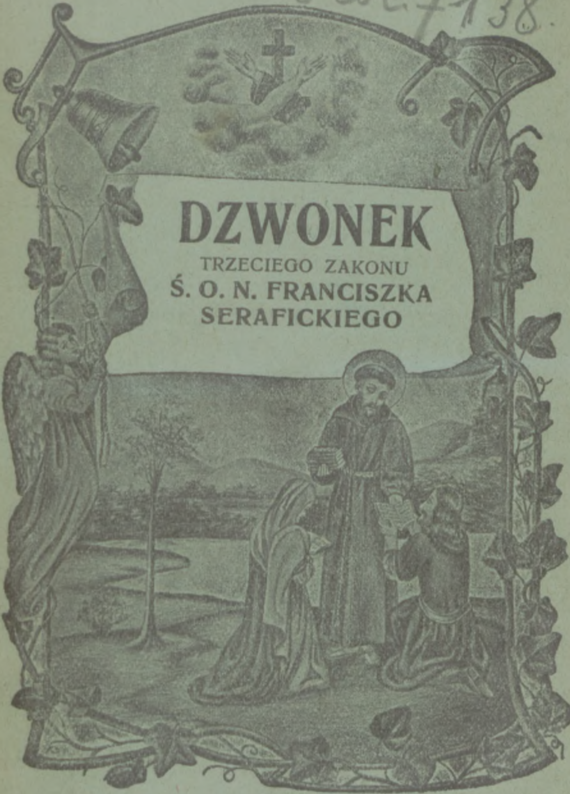
ROK XXXIII. KRAKÓW. Nr. 1.



DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

STYCZEŃ 1919.

88

I ...

ADRES:

Redakcya »Dzwonka Trzeciego Zakonu«,
Kraków—klasztor OO. Bernardynów,
na Stradomiu.

Całoroczna prenumerata »Dzwonka Trzeciego Zakonu« wynosi w obrębie całego Państwa Polskiego 3 K 30 h., w Niemczech 2 marki 50 fen., w Ameryce 1 dolara.

Pojedynczy numer kosztuje 30 hal.

Oświadczenie Redakcyi. W myśl dekretów Urbana VIII-go z 13 marca 1625 i 5 lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w »Dzwonku Trzeciego Zakonu« czysto historyczną tylko przyznajemy wartość, nie wyprzedzając, ani przesądzając orzeczeń Stolicy św., której zawsze i wszędzie okazać chcemy uległość i posłuszeństwo.

Pozwalamy drukować

O. Sabin Figus
prowincyał.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr. J. K. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 12.275.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.
Z książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, 3. grudnia 1918.

† Adam Stefan

MODLITWA.

Prosimy się Panie wejrzyj łaskawie na dary kościoła Twojego, — nie ofiaruje Ci on złota, kadzidła i mirry, lecz Tego... którego te dary oznaczały, poświęconego i spożytego w świętej ofierze, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Twojego... Amen.

Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

Św. Hieronim z Ankony.

1 styczuia.

Dopiero szesnastą wiosnę życia liczył ten młodzieniaszek szlachetnego rodu, kiedy porwany przepięknym wzorem wielkiego Patryarchy S. O. Franciszka zapragnął ze światem zerwać i zupełnie go porzucić,— a natomiast oddać się rozmyślaniom pobożnym i pracy nad zbawieniem własnem. W tym celu przyjął przedewszystkiem III Zakon, a wkrótce potem na wysokiej górze poza Ankoną wynalazł dla siebie miejsce ustronne i ciche, — i tu żywot pustelniczy wieść postanowił.

Nie przyszło mu to łatwo. Zamienić bowiem wszystek urok w jaki obfituje życie młode... wszystkie promienne marzenia i bujność młodzieńczą... na cichą samotność i odludną pustynię anachorety, — to przecie nie przychodzi bez walki. A jednak Hieronim ją stoczył i wygrał w tej walce. Umiał zwyciężyć samego siebie, stłumić w sobie potężny głos młodości, zerwać te najdroższe i najmilsze pęta jakie młodzieńca każdego wiążą z rodzicielskim dachem, i w ten sposób z czasem zapanował zupełnie nad sobą, bez

czego aniby się mógł oddać na zawsze Bogu, — ani też P. Bóg nie udzieliłby się jemu.

Lecz już wkrótce po tym pierwszym nad sobą tryumfie przekonał się, że to nie koniec walki, lecz raczej dopiero początek. Wyrwał się wprawdzie ze świata, porzucił wszystko i wszystkich, odłączył się pustynią od ludzi, lecz cóż z tego?... skoro nawet w tem ustroniu zdołał go odnaleźć szatan i z niesłychaną mocą nacierać nań począł. Jak niegdyś jego wielkiego patrona i Ojca Kościoła św. Hieronima na puszczy, — tak teraz jego samego dręczyć poczęły gwałtowne żądze cielesne i niesłychane pokusy. Choć ciężko zmagał się z niemi lecz nieraz aż słabnął i omdlewał w tej walce i jedynie modlitwa krzepiła go nieco, — a sił dodawało mu wspomnienie tych niezmiernych katuszy jakie czekają potępionych, co nie usiłowali lub nie chcieli zwyciężać siebie. Przekonał się przytem, że najgroźniejszym wrogiem człowieka i największą dlań przeszkodą na drodze zbawienia jest własne jego ciało. Aby więc je podbić pod władzę duszy, rozmyślać począł.... o piekle. Przerażający obraz tych kar wieczystych stał się odtąd przedmiotem codziennych rozmyślań jego. Ta wstrząsająca do głębi medytacya w połączeniu z pełną ufności

modlitwą, utrwalała go stopniowo na drodze Bożej i z czasem wyrobiła w nim taką siłę moralną, że mu już coraz mniej straszne były napaści szatańskie. Opanowywał je teraz łatwiej, co znów zrodziło w nim wielką wdzięczność i miłość ku Bogu, a duszy dodawało nową rzeźwość i nową siłę.

Tak wśród tych nieustannych zmagań i bojowania ze sobą, wśród przykrości i utrapień dojmujących, upłynęło Hieronimowi długich lat dwadzieścia cztery. Liczył dopiero 40 lat życia, a więc był w pełni męskiego życia — a jednak coraz słabiejąc czuł, że już się zbliża dlań schyłek jego. Właściwie był na śmierć zawsze przygotowanym, lecz teraz, gdy widział jej zbliżenie się — z tem większem skupieniem i skruchą gotował się na jej przyjęcie. W dniu krytycznym prosił posługującego mu w ostatniej chorobie towarzysza, by mu sprowadził księdza. Wraz z kapłanem niosącym Najświętszy Wijatyk, przybyła doń na puszczę gromadka wiernych. Hieronim z tak rzewnem przejęciem odprawił swą ostatnią spowiedź, a potem z tak jaśniejącą radością przyjął P. Jezusa, że to obecnych do głębi wzruszyło. Zaraz też wpadł w zachwycenie — a przyszedłszy znów do siebie, wymówił wyraźnie tę słowa psalmu: *Boże! w Imię*

Twoje zbaw mię. (Ps. 52, 3). *Niech zstąpi na mię o Panie łaska Twoja i zbawienie Twoje,* (Ps. 118, 41) — i po tych słowach czystą swą duszę oddał Bogu.

Jego śmiertelne szczątki mieszkańcy Ankony z onej pustyni na górze znieśli ze czcią do miasta i złożyli je w swej katedrze na wieczny spoczynek r. 1506. Grób jego natychmiast rozbłysnął cudami, a Stolica Apostolska zaliczyła go w poczet świętych.

Całe życie Bogu wiernie służyć należy.

Rzymianie za swych czasów pogańskich wierzyli, że ich najpotężniejszem bóstwem, od którego wszystko zależy i w którego ręku los ich spoczywa — jest Jowisz, zwany kapitolińskim, gdyż na kapitolu miał swą świątynię. W świątyni tej w dniu, w którym się rachuba nowego roku rozpoczynała, zabijano na ołtarzu tego bożyszcza młode i niewinne niemowlę, by tą krwawą i barbarzyńską objatą wyjednać i zapewnić sobie rok pomyślny. Doroczna ofiara z życia i krwi biednego dziecięcia miała być pogańskim Rzymianom gwarancyą, że rok będą mieli dobry. O jakże okrutnym i jakże strasznym był ten zabobon pogański!

Inaczej u nas, na łonie jedynie prawdziwego Chrystusowego Kościoła. Nie żąda od nas Pan Najświętszy krwawej ofiary z niemowląt, — lecz owszem Sam oddawa nam Syna Swego Jednorodzonego, by za nas stał się ofiarą przebłagania i niezawodną rękojmią doczesnego i wiecznego powodzenia wszech ludzi, A dzień nowego roku jest właśnie wielką chwałą, rocznicą i przypomnieniem tej chwili, w której Boskie Niemowlę... Jezus Dziecina... pierwsze krople Swej krwi oddaje za okup i szczęście świata. Ach! jakież to niepojęte... jak pełne miłości i zobowiązujące dobrodziejstwo dla wszystkich!

Cóż więc oddamy Panu za to co dla nas uczynił?

Oddajmy Mu serca nasze, dusze nasze i całe życie nasze. Każdy od dziecięctwa swego, od momentu, w którym przyszedł do używania rozumu, winien swój żywot cały zwrócić ku wiernej służbie Bogu. A jeśliś już zmarnował dni dziecięctwa lub lata młodości twojej, — to oddajże Panu Bogu bodaj tę resztę życia, jaka ci jeszcze zostawa.

Podobnie jak św. Hieronim z Ankony wszystką swą młodość i cały dalszy ciąg żywota, z duszą ciałem, ze wszystkiemi myślami, skłonnością i pragnieniami swemi oddał się Bogu na chwałę i stał się

całopaleniem i ofiarą, doskonałem zaparciem się i umartwieniem na ołtarzu Bożej miłości, — tak samo czyńmy i my.

Ofiarujmy Mu, jak ten święty... przedewszystkiem serce, boć niemasz milszej P. Bogu ofiary... nad serca ludzkie. Lecz serce to musi być czyste, bo nie zamieszka P. Bóg w duszy splamionej grzechami. »Kto chce — powiada św. Grzegorz — by Pan zamieszkał w duszy jego, niechże wszelką nieprawość wyrzuci«.

Musi być także serce nasze pokorne, bo jest to wyrokiem Pisma świętego, że *sercem skruszonem i upokorzonem, Boże, nie wzgardzisz.* (Ps. 50, 10).

Wreszcie to serce nasze winno płonąć wielką miłością Bożą. Panu winniśmy złożyć w miłosnej ofierze wszystkie nasze myśli, słowa i uczynki, nasze pragnienia i zamiary, cały zasób naszych uczuć, wszystkie tętna naszych serc. A to wszystko Bogu w ofierze składać należy nie przez czas jakiś krótki lub ograniczony, lecz przez cały ciąg życia naszego, bo nie weźmie wieńca chwały jeno ten co się: *potykaniem dobrem potyka, zawodu dokona, wiary dochowa,* (2 Tym. 4, 7).

Organizacya III-go Zakonu.

(Ciąg dalszy).

Pierwsze miejsce po bracie przełożonym lub siostrze przełożonej zajmuje w gronie tercyarskiem *brat asystent* względnie *siostra asystentka*. Już wyżej powiedziałem, że w razie zachodzącej potrzeby zastępują oni przełożonych. Dlatego też brat asystent (asystentka) winni być w nieustannym związku i porozumieniu z przełożonym. Do niego należy znać cały zakres działań i spraw tercyarskich, dlatego powinien przełożonemu we wszystkiem być pomocnym, z nim współdziałać, i utwierdzać wśród grona powagę jego. W zakres jego obowiązków wchodzi, aby znał i wiedział o wszelkich zarządzeniach przełożonego, aby wśród braci dopilnował wykonania takowych, jednem słowem, aby był prawą ręką przełożonego. To wszystko, co wchodzi w zakres obowiązków przełożonego, — to dotyczy również asystenta, o tyle, że wszystkiego ma być świadomym i we wszystkiem, co mu zleci przełożony czynnym współpracownikiem i wykonawcą. Jeżeli zachodzi wypadek, że asystent lub asystentka musi zastąpić przełożonego lub przełożoną, — wtedy obejmuje jego powagę i władzę na tak długo dopóki trwa to zastęp-

stwo. W razie śmierci przełożonego lub przełożonej, asystent a względnie asystentka obejmuje kierownictwo w tercyarstwie i rządzi, aż do przyszłych wyborów, które w dokończeniu trójlecia przypadają. Z racyi śmierci lub zupełnego wyjazdu przełożonego lub przełożonej nowych wyborów zarządzać ani przyspieszać nie wolno, gdyż na to są właśnie asystent i asystentka, by w razie zachodzącej potrzeby, byli naturalnymi następcami brakujących przełożonych.

Po za bratem przełożonym i asystentem (przełożoną i asystentką) wszystka reszta członków wybranych do starszyzny tercyarskiej nosi tytuł dyskretów (dyskretek). Są oni wybrani na to, by radzili wspólnie nad wszystkiemi sprawami dotyczącemi III Zakonu. Mają brać czynny udział we wszystkich zebraniach starszyzny czyli tak zwanych dyskretoryach; do nich należy sumiennie roztrząsać, doradzać i większością głosów decydować w sprawach tercyarstwa; winni podtrzymywać żywy związek z resztą braci i sióstr; o spostrzeżonych usterkach, wadach, lub przekroczeniach reguły mają uwiadamiać przełożonego; — a wszystkim wogóle przyświecać dobrym przykładem i przywiązaniem do III Zakonu.

Z pomiędzy grona tych braci dyskre-

tów (dyskretek) wybiera się tych, co są odpowiednio uzdolnieni, na niektóre urzędy w tercyarstwie. Wybór ten nie oznacza, jakoby byli od innych dyskretów starszymi lub ważniejszymi, — lecz jest tylko zaszczytnym dowodem zaufania, jakie im bracia i siostry okazują, powołując ich jako najbardziej odpowiednich i zwierzając im urząd ze ściśle określonym zakresem działania. Urzędy te są następne: mistrz nowicyuszów, sekretarz, opiekun chorych czyli infirmarz, kasyer tudzież zakrystyan. Każdy z nich ma pewien osobny wydział pracy sobie powierzony, do jego zakresu działania nikt inny wtrącać się nie może — jedynie tylko przełożony (przełożona) lub na wyraźne zlecenie ich zastępcy tj. asystent (asystentka) mają prawo i obowiązek wglądania w spełniane przez nich czynności.

O obowiązkach czyli zakresie czynności mistrza nowicyuszów powiem później, — gdyż nieco szerzej tę sprawę traktować mi przyjdzie — obecnie streszczam działalność innych urzędów.

Sekretarz (sekretarka). Funkcye sekretarza są dość liczne, spełnia on bowiem równocześnie obowiązek notaryusza, pisarza i historyka tego grona tercyarskiego, do którego należy. Wybierać się zatem powinno na ten urząd tylko takie osoby,

które są do pióra łatwe i mają poza swymi obowiązkami zawodowemi na tyle czasu, by wymaganiom tego urzędu zadość uczynić. Do obowiązków sekretarza (sekretarki) należy:

1. Prowadzić dla podręcznej potrzeby i wygody brata przełożonego (przełożonej) dokładny i takiż sam spis członków czyli katalog, jaki ma o. dyrektor dla swego użytku. W katalogu tym ma główną temu poświęcić uwagę, aby w nim były dokładne adresy pobytu i mieszkania wszystkich braci (sióstr) do grona miejscowego należących. Jeśli więc ktoś zmienia swe mieszkanie lub zgoła do innej miejscowości się przenosi, — to winno to być w katalogu uwidocznione.

2. Ma notować w tymże katalogu wszelką zmianę stanu, a więc: jeśli brat (siostra) wstępuje w związki małżeńskie, lub owdowiał, albo też III Zakon opuścił lub wydalonym został, jeśli z powodu zmiany miejsca pobytu do innego grona tercyarskiego za wiedzą o. dyrektora się przeniósł, albo też do jakiegoś zakonu regularnego wstąpił, — to nietylko te zmiany ma w katalogu umieścić, lecz prócz tego winien o nich o. dyrektora zawiadomić, by tenże w swoim znów katalogu takowe uwidocznił.

3. Sekretarz (sekretarka) prowadzi i w

osobnej księdze spisuje dokładny protokół czynności ze wszystkich posiedzeń, czyli wspólnych narad dyskretów. Jakakolwiek więc na dyskretoryach •zapada uchwała, ma być natychmiast w czasie posiedzenia wiernie do protokółu wpisaną. Protokół ten na końcu posiedzenia ma być w obec wszystkich dyskretów głośno odczytany, — a gdy nikt przeciwko jego treści i wiarygodności sprzeciwu nie podnosi, — zostaje zatwierdzony podpisem przełożonego (przełożonej) i obecnych dyskretów (dyskretek) i od tej chwili zawarte w protokóle uchwały stają się dla wszystkich członków grona tercyarskiego obowiązujące i winny być bezwarunkowo i bez zwłoki wykonane.

4. Jeśli na zebraniu dyskretów zapadła uchwała, że ma być zwołane jakieś nadzwyczajne zebranie lub urządzony jakiś obchód uroczysty czy nabożeństwo, albo też ma się odbyć wspólna braci (sióstr) pielgrzymka lub wspólne rekolekcye itd.— wtedy sekretarz (sekretarka) wszystkich o tem uwiadamia pisemnie i to dość wcześnie, by każdy mógł w tem wziąć udział.

5. Jego też jest obowiązkiem na zarządzenie przełożonego (przełożonej) uwiadomić ustnie lub pisemnie wszystkich dyskretów o dniu, godzinie i miejcu mającego się odbyć dyskretoryum.

6. Do sekretarza (sekretarki) należy prowadzenie księgi przyjęć i zarazem profesyi. W tej księdze wpisuje dokładnie dzień obłóczyn osoby przyjętej, — z niej robi wyciąg dla o. dyrektora komu i kiedy przypada czas złożenia profesyi, — w tej księdze wreszcie zapisuje akt złożonej profesyi, który winien być podpisany przez o. dyrektora i dwu świadków obecnych przy ślubowaniu, — wreszcie według tej księgi wystawia patenta czyli poświadczenia w regułce o dokonanych obłóczynach a względnie profesyi. To świadectwo w regułce winno być także podpisane przez o. dyrektora i stwierdzone pieczęcią tercyarską. W tym celu przechowuje sekretarz u siebie pieczęć grona tercyarskiego, którą te świadectwa, jakoteż wszelkie inne akta urzędowe zaopatruje.

7. Do sekretarza (sekretarki) należy spisywanie czyli prowadzenie kroniki miejscowego tercyarstwa, jeżeli takowej sam o. dyrektor nie prowadzi.

8. W zakres jego czynności wchodzi wystawianie wszelkich pism urzędowych, sprawozdań, prowadzenia korespondencyi, wykazów i relacyj dotyczących czy to społecznych czy też charytatywnych zadań tj. dzieł miłosierdzia miejscowego tercyarstwa.

9. W razie wypadku śmierci, któregoś

z braci (sióstr), sekretarza (sekretarki) obowiązkiem jest uwiadomić wszystkich braci (sióstr) o dniu i godzinie pogrzebu i zaprosić ich do oddania ostatniej posługi zmarłemu lub zmarłej.

Opiekun chorych czyli infirmarz (infirmerka). Temu przypada trochę żmudny, lecz zato pełen zasług obowiązek odwiedzania, nadzoru i posługi chorym. Stosownie do przepisów i ducha reguły infirmarz (infirmerka) ma spełniać wobec chorego brata czy siostry obowiązek miłosiernego Samarytanina. Nawiedza ich i w słabości pociesza; gdzie istotna zachodzi potrzeba tam z kasy wspólnej bierze dla chorego zasiłek; biedakom dostarcza lekarza i lekarstw; wyręcza w domowem gospodarstwie; zajmuje się dziećmi osoby chorej; słabemu w chwili odpowiedniej czyta jakąś książkę budującą; zachęca do cierpliwego znoszenia tego krzyża choroby i poddania się woli Bożej; jeżeliby niebezpieczeństwo zagrażało życiu chorego, przysposobi go na przyjęcie świętych Sakramentów i sporządzenia testamentu, — a w razie śmierci — jeśliby nie było kogoś z rodziny — zajmie się pogrzebem i uwiadomi sekretarza (sekretarkę) o dniu i godzinie odprowadzenia zwłok na cmentarz. Przez cały zaś czas trwania choroby zdaje o niej sprawozda-

nie o. dyrektorowi i przełożonemu lub przełożonej. W tych jednak miejscowościach, gdzie III Zakon dla swych braci i sióstr założył szpital i zorganizował posługę dla chorych, — tam odpadają te wszystkie obowiązki infirmarza, a on sam zajmuje się potrzebami szpitala i jego domowym zarządem, o ile statuta szpitalne inaczej nie określają.

Skarbnik (skarbniczka) zwany gdzieniegdzie także syndykiem, wybieranym bywa z grona dyskretów a niekiedy obowiązki jego przyjmuje na siebie przełożony. Lepiej jest jednak i bardziej z regułą zgodne, gdy skarbnik jest osobno wybrany. Do niego należy przechowywanie i strzeżenie wszelkich jałmużn, ofiar i datków złożonych czy to na ogólnych zebraniach, czy też osobno ofiarowanych. On odbiera od członków składki, jeśli takowe rozpisane zostały. Prowadzi dokładną księgę dochodów i wydatków, nie może jednak żadnych wydatków robić samoistnie, lecz tylko na pisemne zlecenie przełożonego. Jedynym wyjątkiem mogą być tylko stale powtarzające się wydatki jak np. stałe zapomogi miesięczne. Na każdą pozycyę wydatku winien mieć pokwitowanie, lub pisemne zlecenie przełożonego. Co miesiąca na zebraniu dyskretów składa ustne sprawozdanie ze stanu kasy, — a raz na

rok szczegółowe składa rachunki na piśmie w obec walnego zgromadzenia. Jeśli skarbnik (skarbniczka) oddają kasę w inne ręce, wtedy winien być przez przełożonego i dyskretów zbadany stan kasy, sprawdzony wykaz dochodów i wydatków, przejrzane dokładnie księgi kasowe — i wtedy dopiero ustępujący skarbnik otrzymuje absolutoryum. Gdyby się jednak w kasie tercyarskiej jakieś braki lub nieporządki okazały odpowiada za nie skarbnik własnem swem mieniem.

Zakrystyan (zakrystyanka). Jest to dowodem rzetelnej troski i dbania o służbę Bożą, jeżeli grono tercyarskie posiada swego zakrystyana, który jest nim nietylko z nazwy, ale i ze sumiennego spełniania swych obowiązków. Do zakrystyana należy piecza nad kaplicą lub tym ołtarzem, który III Zakonowi do jego nabożeństw oddanym został. Ma pamiętać, aby ten ołtarz był zawsze czysto i w porządku utrzymany, dostatecznie zaopatrzony w światło, na zebrania miesięczne i inne nabożeństwa tercyarskie odpowiednio przybrany. Bielizna ołtarzowa i mszalna winna być zawsze śnieżnej białości, a siostry współubiegać się o to powinny, by im się dostał zaszczyt prania tej bielizny, która do służby Bożej należy. Zakrystyan ma ubierać statuę św. Franciszka, którą tercyarze

zwykli na procesyach nosić; do zakrystyana należy także ustawienie katafalku, gdy za zmarłych mają być exekwie. Zakrystyan winien mieć w osobnej książce spisany inwentarz tych wszystkich przedmiotów, które grono-tercyarskie do swego ołtarza zakupiło, a więc: lichtarzy, świec, krzyżów, relikwiarzy, kanonów, obrusów, nakryć, antepedyów, kap, ornatów, stuł, komży, mszałów, dzwonków, podręczników liturgicznych, chorągwi, baldachimów i wszystkich innych tym podobnych przedmiotów. Przedmioty te winny być przechowywane osobno od inwentarza kościelnego czy klasztornego i w należytym porządku pod zamknięciem. Prócz tego zakrystyan powinien mieć spis świąt lub tych dni, w które przypada wotywa tercyarska, zebranie miesięczne, nabożeństwo wspólne, lub absolucya generalna, — i o tych dniach dość wcześnie winien zawiadamiać o. dyrektora, tudzież grono tercyarskie. Najlepszym sposobem uwiadamiania o tem, jest zawieszenie karty z dotyczącem obwieszczeniem na ołtarzu tercyarskim. Każdy obaczywszy wywieszoną kartkę odczyta ją i już wie o co chodzi. Do zakrystyana wreszcie należy, by był zawsze przy boku o. dyrektora w czasie obłóczyn nowicyuszów i przy

składaniu profesyi i aby do tych czynności przygotował wszystko, co należy.

Wstępne przygotowania do 700 rocznicy założenia III Zakonu.

Jak wiadomo S. O. Franciszek założył I Zakon tak zwanych Braci Mniejszych dla mężczyzn; II Zakon tj. Klarysek, dla dziewic i niewiast; poczem dla wszystkich w ogóle w świecie pozostać zmuszonych, lecz życie zakonne wieść pragnących, założył III Zakon zwany: »od pokuty«. Pierwszymi, których przyjął do tego III Zakonu był błog. Lukezyusz i jego małżonka Bonadonna.

Było to w roku 1221, — a zatem już w czasie niezbyt dalekim, gdyż w r. 1921 przypada siedmiowiekowy jubileusz III Zakonu. Na tę wiekową i pamiętną rocznicę czynią już obecnie tercyarze całego świata liczne przygotowania. We Włoszech, Hiszpanii, Francyi, Niemczech a nawet zamorskiej Ameryce potworzono komitety, które na rok 1921 przygotowują uroczyste obchody, Planowane są liczne kongresy tercyarskie, akademie, nabożeństwa, powstać też mają nowe instytucye dobroczynne o zakroju społecznym. Wszę-

dzie wśród Braci i Sióstr III Zakonu odczutą została żywo konieczność takiego obchodu, jest bowiem aż nadto powodów, by święcić uroczyście tę siedmsetletnią rocznicę powstania.

Ktoż nie wie? ile dobrego zdziałał ten III Zakon w biegu siedmiu stuleci! ile dzieł serafickiej miłości wydał z łona swego! Począwszy od żłóbków dla niemowląt stworzył III Zakon liczne ochronki, przytułki dla opuszczonych sierót, zakłady dla ciemnych, głuchoniemych i ułomnych dzieci, kolonie dla włóczęgów, gdzie się ich wkłada do pracy i rzemiosł, zakłady dla terminatorów, rękodzielnicze warsztaty wzorowe, szkoły zawodowe, przeróżne fabryki współdzielcze, domy pracy, magazyny przemysłowe, drukarnie i księgarnie, domy mieszkalne dla robotników fabrycznych i osobne dla robotnic, katolickie stowarzyszenia dla młodzieży rękodzielniczej, kasy zapomogowe, ludowe banki i lombardy, dla uczącej się młodzieży szkoły niższe, średnie i wyższe, bursy dla tejże, dla starców mnogie przytuliska, szpitale, domy dla nieuleczalnie chorych, zakłady dla obłąkanych, kursa pielęgniarskie, tercyarskie zrzeszenia posługujące ubogim, przeróżne instytucye dla ulżenia nędzy, jak n. p. chleb św. Antoniego lub towarzystwo groszowe — oto bogaty plon

i owoc społecznej działalności III Zakonu.

Dodajmy do tego: dzieła spełnione w kierunku dewocyjnym jak n. p. liczne stowarzyszenia święcenia niedzieli, związki nieustających modłów za zmarłych, pobożne stowarzyszenia ustawicznej drogi krzyżowej, kółka eucharystyczne, wreszcie tak liczne zgromadzenia zakonne o regułę III Zakonu oparte jak np. SS. Bernardynki, SS. Felicyanki, SS. Franciszkanki od Najśw. Sakramentu, SS. Miłosierdzia z Ingenbohl, SS. Krzyżaczki, SS. Szkolne, SS. Szare, SS. Tercyarki posługujące ubogim, a wśród mężczyzn Bracia Tercyarze posługujący ubogim, Bracia Szarzy i inni — a przekonamy się jak słusznie już z początkiem wieku XVI mógł powiedzieć o III Zakonie Leon X: »zakon ten pracował we winnicy Pańskiej bardzo pożytecznie dla wojującego Kościoła«, jak niemniej słusznie 23 innych papieży nazwało III Zakon »świętym«, — »zasłużonym«, — »nadającym się do doskonałości«, — »ducha Bożego pełnym«, — »przez ducha Przenajśw. rozświetlonym«, — a Leon XIII w swej encyklice z całą siłą zaznaczył: »że wśród obecnego tak wielce opłakanego stanu rzeczy... największą nadzieję niezbędnego ratunku pokładać

można najwłaściwiej w III Zakonie św. Franciszka, byle go do pierwotnego rozwoju i siły doprowadzić«.

A gdy jeszcze do wszystkich powyższych dzieł chrześcijańskiego miłosierdzia i do tych wysokich świadectw samej Stolicy Apostolskiej dodamy i to jeszcze, że III Zakon dał niebu 117 świętych i błogosławionych, których Kościół Boży za takich uznał — to zrozumiemy, jak silne i niezrównanie chlubne ma III Zakon powody, by siedmiowiekową rocznicę swego istnienia święcić, jak najuroczyściej.

To też święcić ją tak będzie we wszystkich częściach świata, a wśród wspaniałego szeregu różnych narodów nie może braknąć katolickiej Polski. Owszem... Bracia i Siostry III Zakonu w świeżo odrodzonej, wolnej, niezawisłej Polsce winni tę wielką rocznicę tercyarską zaznaczyć w sposób tak świetny, by nie zgasł wśród innych obchodów i na długo stał się pamiętnym.

Ale w jaki?

Mam myśl pewną, — lecz, że nie do mnie należy tworzenie czy narzucanie programów obchodu, przeto na razie nie wypowiadam takowej, lecz skoro się tylko zbierze i ustali komitet obchodowy, wtedy pod światłą jego rozwagę i decyzyę

postawię pomysły moje. Natomiast już dziś radbym poruszyć jedną z tych kwestyi, która z przygotowaniem obchodu tej 700 letniej rocznicy w bezpośrednim stoi związku, a którą tem słuszniej podnieść mi wolno, że była zawsze i jest ona obecnie osią mych redakcyjnych zabiegów i prac podjętych od dawna.

A mianowicie pragnąłbym wraz z tym siedmiowiekowym jubileuszem złączyć stanowcze ożywienie i rozkwit ducha tercyarskiego, a zarazem wprowadzenie w czyn tych przepięknych ideałów, jakie w duszy swej pieścił św. nasz Ojciec Franciszek. Jakkolwiek bowiem w ostatnich czasach daje się u nas zauważyć tu i ówdzie wśród gron tercyarskich niezaprzeczony zwrot ku lepszemu, to jednak nie jest on jeszcze ogólnym i dość nam daleko do tego rozwoju tercyarstwa, jaki widzimy tam, gdzie ono jest należycie pojęte i zrozumiane... gdzie zarówno sterownicy jak szeregowcy są pełni świętego zapału i serafickiego ducha... gdzie wreszcie nie uważa się tercyarstwa za jakieś zwykłe bractwo lub dewocyjne zrzeszenie, lecz za rzeczywisty i istotny zakon dla osób w świecie pozostać zniewolonych, pragnących jednak żyć po zakonnemu. Aby więc dojść do podobnego rozkwitu jaki widzimy gdzieindziej, trze-

ba — i to natychmiast zabrać się do pewnych przygotowań. Byłoby wprost fatalnem i gorszącem, gdybyśmy na ów wielki 700 letni jubileusz III Zakonu stanęli... jak dziś w znacznej większości jesteśmy: rozproszeni, nie skonsolidowani i bez należytej organizacyi. Od wzmożenia w sobie ducha serafickiego, od zorganizowania gron tercyarskich, rozpocznijmy wstępne przygotowania do obchodu 700 letniej rocznicy założenia III Zakonu.

Cóż więc czynić należy?

1. Przedewszystkiem niech każde grono tercyarskie stara się o ożywienie ducha serafickiego w sobie. Każdy niech spełnia swe obowiązki tercyarskie z miłością i zapałem i niech dąży wszystkiemi siłami do chrześcijańskiej doskonałości. To doprowadzi do w e w n ę t r z n e g o rozwoju.

2. Każde grono tercyarskie — jeśli dotąd nie jest w swej miejscowości k a n o n i c z n i e zaprowadzone, niech usilnie i aż do skutku uprasza swych kierowników duchownych, aby po uzyskaniu przyzwolenia Najprzewielebniejszego Ordynaryatu, zostało w swym parafialnym kościele k a n o n i c z n i e wprowadzone i ugruntowane.

3. Każde grono tercyarskie powinno — o ile to dotąd nie nastąpiło, — z o r g a n i z o w a ć się porządnie pod przewodem swego kierownika duchownego t. j. dusz-

pasterza. Organizacyi tej winno nadal strzedz pilnie gdyż jedynie w ten sposób stanie się karnem, wzmoże swe siły i n a z e w n ą t r z zyska na powadze i szacunku.

4. Wreszcie już teraz każde grono tercyarskie winno pod pilną wziąć rozwagę: jakie dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia uważa u siebie za najpotrzebniejsze i najbardziej wskazane, — i niech zwolna obmyśla środki, by je w czyn wprowadzić. Wtedy okaże, że chce stosownie do życzeń Stolicy Apostolskiej być pożytecznem n a p o l u s o c y a l n e m.

Takie według naszego zrozumienia winny być wstępne przygotowania do 700 letniego jubileuszu III Zakonu. Redakcya tej sprawy nie spuści już z oka, lecz w całym szeregu artykułów omawiać będzie sprawę tego obchodu. Chętnie też służyć będzie potrzebnemi wyjaśnieniami. Pragniemy bowiem z całej duszy, aby ta siedmiowiekowa rocznica założenia III Zakonu stała się na ziemiach polskich pamiętną na zawsze datą i momentem odrodzenia i pożytecznego rozkwitu tercyarstwa naszego.

O. Czesław Bogdalski.

KRONIKA.

Ze Lwowa. Dnia 22 września odbyły się we Lwowie w III Zakonie S. O. Franciszka bardzo uroczyste wybory Sióstr tj. przełożonej, urzędniczek i dyskretek pod przewodnictwem o. kustosza a zarazem dyrektora III Zakonu Benedykta Wierciocha. Po odśpiewaniu »Veni Creator« i pięknej nauce przed ołtarzem św. Franciszka w kościele, udali się wszyscy do lokalu tercyarskiego. Za stołem zasiadł: przew. o. dyrektor i przełożona z urzędniczkami, które oddały w porządku książki. Skarbniczka odczytała dochody i wydatki z pięciu lat, bo z powodu wojny tak długo nie było wyborów. Następnie przystąpiono do głosowania i wybrane zostały: Przełożona: Marya Titzowa. Zastępczyni: Sydonia Zaštyszec. Mistrzyni: Karolina Maciakówna. Sekretarka: Bronisława Tokarska. Skarbniczka: Helena Mikszówna i Rozalia Sokołowska. Bibliotekarka: Helena Naorniakowska. Zakrystyanka: Paulina Sobieska. Dyskretki: Helena Solecka, Emma Skrzyszowska, Karolina Szarkiewiczowa, Stanisława Brücknerowa, Franciszka Giałokay, Aleksya Czauderna, Aniela Kelemanowa, Teresa Hoszowska, Malwina Złotkowa, Karolina Czerkawska, Józefa Smutrówna, Teresa Wenklerowa, Antonina Marszałek, Kazimira Chodziakiewicz, Agnieszka Biernacik, Michalina Kogutówna, Anna Butel, Katarzyna Drużkiewicz, Tekla Wierzbicka, Wanda Drozdowicz,

Anna Zdobelak, Pelagia Przon, Marya Bonter, Julia Olfingier, Zofia Pacześniąk, Katarzyna Kozak, Karolina Gałdówna, Katarzyna Mankiewicz, Ewa Trzcińska, Katarzyna Urban.

Po odbytych wyborach udano się znów do kościoła, gdzie zakończono uroczystość hymnem »Te Deum«. Wszystko odbyło się bardzo pięknie, poważnie, a przew. ks. kustoszowi dziękowano serdecznie, że po odjeździe o. dyrektora Floryana, który zosłał powołany na kapelana wojskowego, sam objął kierownictwo III Zakonu.

Ze Zatora. Publicznie dziękujemy naszemu ks. proboszczowi kanonikowi Jakóbowi Walkoczowi za gorliwe opiekowanie się III Zakonem. Miesięczne zebrania nasze i nauki przez niego głoszone bardzo dodatnio wpływają na rozwój III Zakonu, czego najlepszym dowodem liczne przystępowania, szczególniej w ostatnim czasie, członków. Niech szanownemu naszemu Przewodnikowi Serce Jezusowe błogosławi, dając mu poznać coraz lepiej skarby Ojczyzny niebieskiej *Siostry III Zakonu.*

Wilczyska. Byliśmy rozproszeni, zapisani po obcych parafiach. Teraz mamy u siebie zaprowadzony III Zakon św. Franciszka. D. 6 czerwca br. o. Pius Mianowski z Tarnowa za pozwoleniem władzy kościelnej spełnił to święte dzieło. Zapisało się na razie około 50 osób, jest atoli wielu aspirantów i aspirantek. Prowadzi sam ks. prob. miejscowy. Mieliśmy już zebrania miesięczne. Duch w Zakonie dobry i da Bóg za przyczyną św.

Patryarchy naszego pójdzie to pomyślnie. Tercyarze nasi są chętni i gorliwi w służbie Bożej. Wskrzesili odmawianie różańca przed sumą, odśpiewują go przed nowym, pięknym obrazem M. B. Różańcowej. Piękne także są dwie figury św. Franciszka i św. Antoniego sprawione przez jednego z tercyarzy. Drugi natomiast ufundował przepiękny feretron św. Józefa dla mężczyzn. Także zajmują się tercyarki urządzaniem i czystością ołtarzy o czem pilnie pamiętają przed świętami. Za staraniem naszych tercyarzy chłopcy dobrzy zapisują się do różańca żywego i będą mieli swój feretron św. Stanisława Kostki. Polecamy się wszystkich tercyarzy pobożnym modłom. *Bracia i Siostry III Zakonu z Wilczysk.*

Z Pysznicy. Z najgłębszą pokorą schylamy się przed Majestatem Bożym, wdzięczni za te łaski i dobrodziejstwa, jakich nam Ojciec niebieski użycza. Mamy bowiem bardzo gorliwego i życzliwego tercyarstwu o. dyrektora, który w dnie przepisane udziela nam absolucyi, a w ostatnią niedzielę miesiąca odprawia z nami zgromadzenie. W pierwszym rzędzie po P. Bogu jesteśmy za to wdzięczni naszemu czcigodnemu ks. kanonikowi, który nieoglądając się na swe zdrowie pracuje po nad siły, zwłaszcza w konfesyonale. Spieszy mu chętnie z pomocą ks. katecheta — i tak obaj, jakby aniołowie - stróżowie, czuwają i pracują nad naszą gromadką tercyarską. Niech im obu Serce Jezusowe za to płaci.

Alfredówka. Gorące dzięki składamy Najwyż-

szemu Bogu, że nam dał tak dobrego o. dyrektora ks. K. O. w naszej parafii w Miechocinie. Mimo licznych zajęć pracuje chętnie nad naszym III Zakonem i już nie jedną duszę pozyskał P. Bogu. Za co niech będzie P. Bogu chwała a szczera wdzięczność naszemu duszpasterzowi.

Schlogwitz. Z głębi duszy dziękuję Bogu za Jego wielkie miłosierdzie nademną, że mię powołał do III Zakonu. Żyłam przedtem zdala od Boga, to też nie miałam spokoju sumienia, dopiero w III Zakonie znalazłam pożądany spokój, – tak... że nawet przykrości i cierpienia są mi teraz ochłodą i weselem. Donoszę wam, że tu istnieje także III Zakon, grono wprawdzie małe, bo zaledwie 15 osób jest nas wszystkiego, lecz jak możemy i umiemy tak pracujemy nad sobą i dla dobra duszy naszej. Największą dla nas pociechą jest »Dzwonek III Zakonu« — to też z utęsknieniem wyglądamy zawsze tego pisemka. Ono nam opowiada o apostolskiem życiu naszego Ś. O. Franciszka i opowiada o braciach i siostrach w tercyarstwie jak się do P. Boga garną, a to nas pokrzepia. To też Bóg zapłać wam Ojcze za to kochane pisemko, a posyłajcie go nam tyle ile nas jest, bo każdy pragnie je czytać i mieć dla siebie.

Piwniczna. Jest nas tu wprawdzie 20 osób, ale cóż z tego, skoro jesteśmy bez przewodnika i tułamy się jak błędne owce. Absolucyi nikt nam nie udziela, na zgromadzeniu nie byłyśmy nigdy, a nie tylko u nas, lecz i w sąsiednich para-

fiach niema tercyarstwa, więc nie mamy się gdzie udać. Żyjemy więc według własnego zrozumienia i ducha — ale czy dobrze? tego nie wiemy, nie słysząc nigdy nauki o życiu zakonnem. Jedyną dla nas wskazówką jest »Dzwonek«, lecz czytając go powiększamy nieraz swą żałość, bo tam wyczytujemy jakto się inni tercyarze cieszą i dziękują P. Bogu, że mają takich kapłanów co ich prowadzą i uczą — a my jak sieroty jesteśmy opuszczone. Byłoby nawet dużo chętnych coby przyjęli III Zakon, lecz któż ich przyjmie, skoro o. dyrektora nie mamy. To też prosimy was mili bracia i siostry III Zakonu, byście nas wsparli swą modlitwą, abyśmy mogły wyprosić sobie u P. Boga gorliwego o. dyrektora.

Z pewnej miejscowości doszło nas zapytanie: czy może być napowrót przyjętą do III Zakonu taka osoba, która z powodu zaszłych nieporozumień sama zażądała, by ją z liczby członków wykreślono, bo więcej do III Zakonu należeć nie myśli. Na to dajemy odpowiedź taką: jeśli ta osoba nie dała sama powodu do tych poróżnień, to może być znów dopuszczoną do III Zakonu, jeśli się na to zgodzi większość osób należących do dyskretoryum. W tym wypadku musi być jednak ponownie obleczoną przy ołtarzu i odprawić ma zwykły nowicyat. Jeśli zaś ta osoba była sama kością niezgody i poróżnień, to lepiej takowej nie przyjmować powtórnie, aby się znów nie wszczęły niezgoda i niesnaski.

CHLEB ŚW. ANTONIEGO.

Czerniowce. Najpokorniejsze dzięki składam św. Antoniemu za cudowne nicomal wyleczenie moje. Byłam niebezpiecznie chorą na nogę i groziło mi, że mi takową odetną. Na samą myśl o tem, że mogę zostać na całe życie kaleką rozpacz mię ogarniała. W tej ciężkiej chwili udałam się w opiekę św. Antoniemu i ślubowałam, że mu publicznie w »Dzwonku« podziękuję, jeśli mię swą przyczyną wyratuje z grożącego mi nieszczęścia. I zaraz od tej pory uczułam polepszenie. Obecnie jestem już zdrową i z głębi serca publicznie dziękuję św. Cudotwórcy za jego opiekę. *I. K.*

Tyczyn, za Grabnikiem. Ojciec mój zachorował bardzo niebezpiecznie, a gdy się choroba bardzo wzmagała, udałam się z prośbą do św. Antoniego o zdrowie dla mego tatusia, przyrzekając, że mu publiczne za to złożę podziękowanie i dam ofiarę na chleb dla ubogich. Niezawiodłam się w nadziei mojej, bo odtąd zaczęło się ojcu polepszać i szczęśliwie pozdrowiał. Składam więc publiczne dzięki Najsł. Sercu Jezusowemu, Matce Bożej Nieustającej Pomocy, św. Franciszkowi i temu wielkiemu Cudotwórcy św. Antoniemu, polecając rodzinę i siebie nadal ich opiece. Na chleb św. Antoniego wysyłam 10 Koron. *Katarzyna Grądecka.*

Drzewica. Mieczysława Mogilska składa publiczne podziękowanie Sercu Jezusowemu i Ma-

tce Najśw. za wszystko cokolwiek doznała, a zwłaszcza za cierpienia i prześladowanie i niech Pan Najśw. przebaczy tak nieprzyjaciołom moim jak ja im przebaczyłam. *M. M.*

Gołcza koło Miechowa. Dwukrotnie zgubiłam pieniądze i to w miejscu najbardziej uczęszczanem, a gdym wezwała św. Antoniego jako Patrona od zguby, odnalazłam szczęśliwie swą stratę. Następnie dostałam się w tak niedobre ręce, że mi wielkie groziło nieszczęście. Wtedy na ratunek wezwałam św. Antoniego i ten mię wyratował. Więc dziękuję bardzo św. Antoniemu za jego opiekę, której czuję żem niegodna, a jednak po tylekroć jej doznałam. *Hela Chawińska.*

Ruda — Zazamcze. Pragnę dopełnić obietnicy i podziękować Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i św. Antoniemu za wysłuchanie próśb moich. Czteroletnia Antosia siostrzenica moja zachorowała na anginę, a że ratunek był spóźniony, więc lekarz żadnej nie robił nadziei wyzdrowienia. W tem ciężkiem strapieniu zaczęłam z domownikami odmawiać litanię do Najsw. Serca P. J. i zmówiłam »Responsorium« do św. Antoniego. Następnie położyłam na piersiach chorej dzieciny brewe św. Antoniego i zamówiłam mszę św. przed ołtarzem tego wielkiego pocieszyciela. Odtąd zdrowie mej siostrzenicy z niemałem zdziwieniem lekarza stale się poprawiać poczęło i wyzdrowiała. O jakże nieskończenie dobrem jest to Serce Jezusowe i jakże tkliwą ta opieka św. Antoniego. Z głębi duszy dziękuję

za zdrowie tej dzieciny i nadal ich świętej polecam się opiece. *Anna Gądkówna.*

NEKROLOGIA.

W Łoponiu (par. Wojnicz): Anastazya Komórkówna.

W Milnie: Anna Dec

W Załużu: Anna Pajączkowska.

W Jacowcach: Stefania Szafrańska.

W Kapuścińcach: Andrzej Wiewiórka.

W Łubiankach wyżnich: Marya Hunde.

W Tarnorudzie: Józef Kawaluk.

W Szydzynie: Michał Kwaśniewski, tercyarz.

W Nowym Sączu: Marya Wanatówna.

W Rymanowie: Tekla Dankiewicz, Maryanna Dębcowa, Marya Buczek.

W Górkach koło Brzozowa: Agnieszka Kozicka i dwoje małżonków tercyarzy, którzy w jednym tygodniu pomarli: Wojciech Szuba i jego żona Zofia.

OD REDAKCYI.

Raz jeszcze przypominamy i prosimy czcigodnych odbiorców naszego pisemka o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty celem ustalenia nakładu.

Odpow. redaktor i wydawca O. Czesław Bogdalski.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

PROŚBY DO BOGA NA MIESIĄC STYCZEŃ.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen. Wszechmogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III. Zakonu o .... (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **Ś. Nowy Rok.** Abs. gen. O zdrowie dla Ojca św. Benedykta XV.
2. **C.** *S. Makarego.* O zdrowie i wszelkie łaski Boże dla miejscowego ks. Biskupa.
3. **P.** *S. Genowefy.* O opiekę P. Jezusa nad zakonami Ś. O. Franciszka.
4. **S.** *SS. Tytusa i Eugeniusza.* O rozwój III Zak.
5. **Niedz. 1 po B. N.** *SS. Telesfora i Emiliana.* O nawrócenie niedowiarków.
6. **P. Uroczystość Trzech Króli.** Abs. gen. i Poświęcenie III Zakonu Sercu Jezusowemu. O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W.** *SS. Juliana i Łucyana.* O rychłe zakończenie wojny.
8. **Ś.** *SS. Seweryna i Maksyma.* O miłość i nabożeństwo do N. P. M.
9. **C.** *S. Maryanny.* O szczerą pokutę i skruchę.
10. **P.** *SS. Agatona i Wilhelma, bł. Egidyusza z Lorenzany I Zak. 1518.* O gorącą miłość ku P. Bogu.
11. **S.** *S. Hygina.* O światło w wątpliwościach.
12. **Niedz. 1 po 3 Kr.** *SS. Arkadyusza i Honoraty.* O nawrócenie błądzących
13. **P.** *SS. Hilarego i Weroniki.* O zdrowie dla nas.

14. **W.** *S. Feliksa, bł. Bernarda z Corleone I Zak. 1679.* Odp. zup. O cierpliwe znoszenie przeciwności.
15. **Ś.** *S. Pawła pust.* O ducha pokory św.
16. **C.** *S. Marcelego, SS. Bernarda i tow. mm. I Z. 1220.* Odp. zup. O zamiłowanie krzyżów i utrapień.
17. **P.** *S. Antoniego op.* O ducha ubóstwa Chryst.
18. **S.** *Katedry św. Piotra.* O zwycięstwo pokus.
19. **Niedz. 2 po 3 Kr.** *S. Maryusza.* O zachowanie od nieszczęść.
20. **P.** *SS. Fabiana i Sebastyana.* O dar łez i pokuty.
21. **W.** *S. Agnieszki p. m.* O spokój duszy.
22. **Ś.** *SS. Wincentego i Anastazego.* O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **C.** *Zaślub. M. P. M.* O wytrwałość w wierze.
24. **P.** *S. Tymoteusza b m.* O pomoc dla niedolą znękanych.
25. **S.** *Nawrócenie św. Pawła.* O pojednanie zwaśnionych.
26. **Niedz. 3 po 3 Kr.** *S. Polikarpa b. m.* O złożenie świadectwa Chrystusowi Panu.
27. **P.** *S. Jana Chryzostoma.* O dobrą spowiedź i godne przyjmowanie P. Jezusa w kom. św.
28. **W.** *SS. Karola i Walerego, bł. Mateusza z Agrigento b. w. I Z. 1451.* O śmierć pobożną.
29. **Ś.** *S. Franciszka Salezego.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
30. **C.** *S.Hyacynty z Mariskotte dz. III Z. 1649.* Odp. zup. O wieczny pokój dla zmarłych sióstr i braci III Zakonu.
31. **P.** *S. Piotra Nolasko, bł. Ludwiki Albertoni wd. III Zakonu 1533.* Odp. zup. O wieczny pokój dla poległych, z ran i chorób zmarłych z powodu wojny.